

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 10' —
Z dostawą do domu . . kor. 12' —
Na prowincji mies. . . kor. 12' —

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K.
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K.
Pod kroniką wiersz 5 K.
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykstuska I. 21.

Cena numeru pojedynczego:

60 hal.

Już czas skończyć wojnę!

Wojna rujnuje Polskę.

Polska rujnuje się na wojnę. Około 50 milionów koron wydajemy dziennie z pustego skarbu, setki tysięcy młodego pokolenia, uratowanego ze światowej pożogi, krwawi się na dalekich, niepolitycznych ziemiach. Czynimy to wszystko w chwili, gdy nie mamy funduszy na najbardziej potrzebne konieczności państwowe, gdy nie mamy środków, na uruchomienie naszego gospodarstwa, aby ołbrzymiej i do rozpacz już doprowadzonej armii bezrobotnych dać pracę, marnujemy cenny materiał ludzki tak nam potrzebny dla zorganizowania państwa.

Reakcja polska prze do dalszej wojny, bo na jej prowadzenie nic nie płaci, a krwawi się syn chłopcy i robotnika.

O cóż się jeszcze bijemy?

Czy chcemy podbić te obce nam zupełnie kraje? Czy wcielić chcemy tę wschodnią, obcą nam i najczęściej wrogą ludność? Czy na podbój wschodniej Europy wysłać się żołnierza polskiego, gdy on dla utrwalenia młodego państwa mógłby się przydać w kraju dla pracy twórczej.

Spoleczeństwo, lud polski ma już dość wojny i pyta, dlaczego jeszcze leje się krew jego dzieci?

Odpędziliśmy daleko poza przypuszczalne granice wschodnie zagrażających nam wrogów, o ile nie będziemy marnować swych sił, damy sobie radę i z tymi, którzyby i w przyszłości chcieli nam zagrażać.

Dlaczego więc ta wojna jeszcze trwa? Gdy Śląsk Górny, dzięki nieudolności naszej przedewszystkiem dyplomacji, był w potrzebie, nie mogliśmy mu przyjść z pomocą, bo wszystkie nasze siły zaangażowaliśmy na wschodzie w walce o cele nikomu nie znane i dla nikogo niezrozumiałe.

Czy poto ona trwa, aby odbudować dawną Rosję Puryszkiewiczów, Sazonowych i Mikołajów, to straszliwe więzienie narodów? Czy chcemy ją naprawdę stworzyć, aby przyspieszyć jej sojuszu z Niemcami, aby wspólnymi siłami jak nigdy, zdusiły nas w stworzonej naszymi rękami obrożą? Czy rzeczywiście takimi są cele tej wojny, jak je przedstawia reakcja endecka?

Czy może, wobec milczenia czynników rządzących i odpowiedzialnych, przyczyną trwania tej wojny jest nakaz obcy, czy naprawdę w cudzym interesie krwawi się żołnierz polski.

Tych pytań możnaby postawić jeszcze bardzo wiele, jak one są stawiane przez całe społeczeństwo zaniepokojone o przyszłość swojego państwa.

Daremnie jednak czekalibyśmy na odpowiedź, bo ona istotnie nie może być wystarczającą. Dalsze trwanie wojny jest marnotrawstwem najmniejszych sił narodu, jest ruiną państwa.

Dlatego wojna musi się natychmiast skończyć. Zbierający się wkrótce Sejm, jeżeli chce być naprawdę wyrazem woli całego społeczeństwa, musi stanowczym głosem powiedzieć: dość tego niepotrzebnego krwi rozlewu!

I jeszcze jedna jest przyczyna, która tylko u mocnic może tę wolę społeczeństwa. Wszędzie w państwach armia i jej wojenne czyny, są narzę-

Arystokracja polska w dyplomacji.

Paderewski o położeniu Polski.

Jak się odbędzie plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim.

Gdańsk połączą z Adryatykiem.

WIEN. 27 września. (Pat.) Telegr. Comp. z Berlina: Donoszą tu, że Gdańsk wedle planów komisji koalicyjnej dla spraw kolejowych ma być połączony bezpośrednio linią kolejową z Adryatykiem. Rząd państwa południowo-słowiańskiego zgodził się na ten projekt.

Paderewski o położeniu Polski.

WIEN. 27 września. (Pat.) B. K. z Berna 26 bm. Paderewski w rozmowie z przedstawicielem Intransigeant zaprzeczył pogłosce, jakoby miał zamiar ustąpić z zajmowanego stanowiska. Powiedział on, że obecne położenie Polski, zwłaszcza położenie gospodarcze jest bardzo ciężkie. Polska nie ma ani lokomotyw, ani wagonów kolejowych, ani węgla ani surowców. Co się tyczy aprowizacji, Polska jest zawisła od granicy. Jakkolwiek posiada naftę i węgiel, nie może tych produktów wywozić dla braku środków transportowych. Kursa wekslowe z powodu wielkiego importu są złe. Polska żyje w stanie prowizoryum, które zawiera w sobie znaczne niebezpieczeństwo, głównie niebezpieczeństwo bolszewizmu.

Włochy na rozdrożu.

WIEN. 27 września. (Pat.) „N. Fr. Presse“ z Lugano: Sądzą tu, że rada koronna na dwóch ostatnich posiedzeniach, odbytych wczoraj przedpołudniem i popołudniem ograniczyła się do tego, że należy dać rządowi sposobność do wystuchania poglądów wybitnych polityków. Również i rada ministeryjna, która zebrała się po radzie koronnej, nie powzięła definitywnych postanowień. Włochy przyjmują propozycję Wilsona, aby

Rijekę wraz z okolicą uznać bez plebiscytu za wolne państwo.

W razie odmowy pozostawałaby tylko aneksja, z perspektywą blokady gospodarczej przez Amerykę i wojny z Jugosławią. Rząd Nittiego jest przeciwny aneksji i postawi jedynie kwestię zaufania.

dziem polityki zagranicznej. Im wspanialsze są czyny orężne armii, tem większymi sukcesami pochwalić się może dyplomacya. Czyn orężny polski był potrzebny dla obrony i utrwalenia naszej państwowości. Tymczasem im więcej zwyciężamy orężnie, tem więcej klęsk przynosi nam nasza dyplomacya. Marnuje się wysiłek i krew prze-

Jak odbędzie się plebiscyt w Cieszyńskim.

PRAGA. 27 września. (Pat.) Cz. b. pr. donosi: O szczegółach plebiscytu w okręgu cieszyńskim, jesteśmy na podstawie informacji ze strony urzędowej upoważnieni do następującego oświadczenia: W kwestji plebiscytu w Cieszyńskim, na Spizu i Orawie, zostały z nieznaczniemi zmianami przyjęte wnioski przedłożone przez ministra czesko-słowackiego dla spraw zagranicznych. W szczególności plebiscyt nastąpić ma na całym obszarze cieszyńskim, nie tylko w dwóch okręgach. Od prawa głosowania są wykluczeni wszyscy ci, którzy w r. 1914 na Śląsku nie posiadali prawa obywatelstwa. Czesko-słowackie i polskie wojska będą ze Śląska odwołane i zastąpione przez wojska koalicyjne. Podział na sferę czesko-słowacką i polską zniknie. Głosowanie odbędzie się pod przewodnictwem komisji koalicyjnej, do której będzie także należał przedstawiciel polski i czeski.

WILSON W SPRAWIE RJEKI.

WIEN. 27 września. (Pat.) B. K. z Mediolanu. Wedle „Corriere della Sera“ otrzymał Clemenceau od Wilsona notę, wedle której układ zawarty z Clermontem nie powinien być ratyfikowany. Natomiast żąda noty wznowienia propozycji włoskiej delegacji pokojowej, wedle której Rjeka ma być samodzielnym państwem, przyczem mianoby zaniechać plebiscytu. Propozycja Wilsona będzie przedłożona Izbie włoskiej.

Pamiętajcie o dniu prasy socjal.

laną żołnierza polskiego. Daremne są ich czyny. Najwyższy więc czas, aby tę wojnę skończyć!

Polska potrzebuje pokoju, potrzebuje całego wysiłku woli społeczeństwa, aby dokonać jej wewnętrznej organizacji. Wojna nas rujnuje i wpe-
dza kraj w odnętą anarchii. W interesie państwa, leży natychmiastowe zakończenie wojny.

0 nowe drogi dla dyplomacji polskiej

(Wywiad z delegatem m. Lwowa, tow. dr. Henrykiem Löwenherzem).

Lwów, 27. września.

Bawiąc w Paryżu, jako członek delegacji m. Lwowa, dr. H. Löwenherz miał sposobność przyjrzeć się z bliska działalności przedstawicielstwa naszego za granicą. Nie odpowiada ono niestety zupełnie ani duchowi czasu ani interesom państwa polskiego.

Oto spostrzeżenia tow. dra Löwenherza, udzielone nam w rozmowie ze współpracownicą naszą (m. H.). Podajemy je w przekonaniu, że obudzą żywy oddźwięk w najszerzych kołach społeczeństwa.

Zapytany o opinię co do polskiej dyplomacji zawodowej, która w obecnej dobie tak doniosłe ma zadania, dr. Löwenherz tak rzecz tę ujmując:

— Naród nasz, pozbawiony niepodległego bytu, mało dotąd zajmował się kwestią polityki zagranicznej. Dziś, gdy państwo polskie buduje się od nowa, wszyscy rozumieją, że pomyślnie lub niekorzystnie przeprowadzenie spraw naszych na gruncie międzynarodowym, decydujące o istnieniu, o sile i niepodległości państwa, decyduje też o jego bycie ekonomicznym. Od mniej lub więcej pomyślnego załatwienia kwestii granic, od faktu, czy w Galicji stworzony będzie stan prowizoryczny, czy definitywny, od rozstrzygnięcia spraw ekonomicznych, które dziś tylko na gruncie międzynarodowym mogą być załatwione — zależy zaspokojenie aspiracji narodowościowych, pokój narodowościowy w Polsce, dobrobyt lub nędza szerokich mas, zależy też uregulowanie w drodze międzynarodowych stosunków społecznych, kwestii robotniczej i t. d.

Zdając sobie sprawę z faktu, iż dziś byt ekonomiczny Polski zależy od surowców, jakie nabyte, od ceny, za jaką je otrzyma, od waluty na giełdach międzynarodowych oznaczanej, od kwestii uzyskania długoterminowych pożyczek, od siły i znaczenia Ligi narodów, od umów międzynarodowych co do organizacji pracy — dziś chyba jasno każdy zrozumie, jak olbrzymie ma znaczenie uzyskanie jak najkorzystniejszych dla Polski warunków.

Wobec tego — lud cały musi dziś to zrozumieć, że

kwestia polityki zagranicznej jest kwestią ludową.

że lud musi zwracać całą uwagę na wszystkie zagadnienia, oraz metody działania w tej polityce. Jakkolwiek niewątpliwie znaczenie i wpływ Polski zależą będzie w pierwszym rzędzie od ukształtowania się stosunków wewnętrznych, od ustosunkowania się sił tych warstw, które stanowią podstawę narodu, tj. sił ludowych, — to jednak byłoby wielkim błędem niedoceniać znaczenia polityki zagranicznej, i instrumentu, jakim jest organ tej polityki, tj. dyplomacya. Stronnictwo socjalistyczne do zrozumienia tego problemu jest najlepiej przygotowane, gdyż zawsze z całym naciskiem podkreślało znaczenie międzynarodowego załatwiania rozmaitych zagadnień.

— Zatem, metody tej polityki...

— Winny w wolnej, niepodległej, demokratycznej Polsce polegać od ludu.

Twórcą bowiem i kierownikiem polityki zagranicznej jest naród cały.

względnie Sejm. On to uchwała jej wytyczne i kontroluje wykonania. Wykonawcą poleconych przez Sejm postanowień jest w pierwszym rzędzie minister spraw zagranicznych. Jemu podlega w Warszawie ministerstwo spraw zagranicznych w innych zaś państwach ambasady, poselstwa, konsulaty. Wszystkie te urzędy powinny z jednej strony dawać obraz sił i stosunków wewnętrznych, z drugiej zaś,

winni to być ludzie pracy,

operujący nowoczesnymi metodami, umiejący swymi kwalifikacjami osobistymi zyskiwać dla Pol-

ski szacunek i życzliwość państw, w których urzędują.

Dziś we wszystkich państwach nowoczesnych stał już decydujący wpływ mężów stanu z pominięciem ludu, — a przeciwnie, uzależniają oni swe decyzje od opinii ludu. Taki np. Lloyd George, najpotężniejszy dziś może w świecie dyplomata — uzależnia swe decyzje od woli ludu. Opinia stronnictw robotniczych ma dla niego bardziej decydujące znaczenie, niż opinia choćby największej ilości mężów stanu; on to, np. w ostatnich dniach dla poparcia swojej polityki, wydał pismo ulotne, skierowane wprost do ludu, w liczbie kilku milionów egzemplarzy. Potężny Wilson dla polityki światowej stara się pozyskać lud na niezliczonych zgromadzeniach we wszystkich zakątkach Stanów Zjednoczonych, a opinia ludu, jaka się ujawnia na zebraniach, w enuncjacyach stronnictw i w prasie, ma dla niego znaczenie decydujące.

— A jaką drogą zdąża polityka polska?

— Przedewszystkiem podniosę, jaką moim zdaniem winna być polityka nasza: musi być w pierwszym rzędzie

polityką czysto polską.

opartą na duszy i woli ludu polskiego, na jego sile i jego potrzebach. Musi ona opierać się o wielkie demokracje przedewszystkiem Ameryki, Anglii i Francji, zachowując jednak całą pełnię meskości, siły i poczucia własnej godności. W metodach postępowania zachować musi swą indywidualność, licząc się jednak ze środowiskiem wśród jakiego dyplomacya działa. Jednym słowem polskie ambasady, poselstwa i konsulaty w doborze ludzi, w swym składzie i sposobie postępowania

powinny dawać prawdziwy obraz demokratycznej Polski.

przedstawiciele ci winni być ludźmi pracy i rozumieć, że Ojczyźnie winni służyć oddziaływaniem bezpośrednim na francuskich, angielskich i amerykańskich dyptomatów i ministrów, ale także, a nawet głównie, pośrednio, przez oddziaływanie na szerokie masy, na zorganizowane stronnictwa i na prasę jako czynniki, w pierwszym i ostatnim rzędzie decydujące.

(W tym czasie i w tych warunkach, stwarza się

w Polsce ciało dyplomatyczne, jakby na urągawisko wszystkich nowoczesnych podstawowych zasad.

Z małymi wyjątkami, ambasadorami, posłami, radcami legacyjnymi, sekretarzami, nawet najniższymi urzędnikami i praktykantami, są książęta hrabiowie, magnaci którzy nie byli i nie są przyzwyczajeni do pracy istotnej, którym metody tej pracy są obce, którzy nie mają odpowiedniej wiedzy ani znajomości stosunków ekonomicznych i społecznych.

Książęta i hrabiowie, rozbijający się w automobilah

po wszystkich większych miastach zagranicznych, w charakterze oficjalnych reprezentantów państwa polskiego, budzą w tych państwach nieufność. Ludy sądzą, że ten światek dyplomatyczny jest odbiciem faktycznych sił i stosunków w kraju. Sądzą, że panują u nas niepodzielnie sfery, z których ci dyplomaci pochodzą. Państwa te, których reprezentanci rekrutują się ze sfer ludzi pracy, nie zważają na zewnętrzny szyk i blichtr — i tworzą sobie zupełnie fałszywy obraz o demokratycznej w rzeczywistości Polsce. Nieraz slyszalem z ust dyptomatów i publicystów francuskich z prawicy nawet, a znających nasze stosunki, że nie pojmują, dlaczego Polska nie przysłała ludzi nowoczesnej, demokratycznej pracy uczonych, publicystów, adwokatów, inżynierów, działaczy społecznych itd., ale ludzi, którzy nie tylko o nowoczesnej, ale wogóle

o pracy żadnego nie mają pojęcia.

Nikt z pewnością nie ma nic przeciw temu, by na stanowisko dyplomatyczne powoływano

człowieka o tytule książęcym czy hrabiowskim — jeśli ten człowiek posiadał odpowiednie kwalifikacje. Ale powierzanie takich stanowisk prawie wyłącznie magnatom, nie posiadającym w znacznej części żadnych kwalifikacji — jest z gruntu błędne. Sejm stanowczo winien w tę sprawę wglądać, zbadać listę mianowanych i ich kwalifikacje. Jest rzeczą niedopuszczalną, taka powódź arystokracji i uniemożliwianie innym warstwom, by się w zawodzie dyplomatycznym wyszkolili.

Przynosi to Polsce nieobliczalne szkody.

Dla przykładu wymienię kilka nazwisk posłów polskich: w Waszyngtonie ks. Kaz. Lubomirski, w Paryżu hr. Zamoyski, w Londynie ks. Sapieha, w Brukseli hr. Sobański, w Peszcie hr. Szembek, w Rzymie Skirmunt itd. Możliwe, że są wśród nich jednostki dzielne — ale większość nie odpowiada swemu zadaniu.

Obecne metody działania muszą być zupełnie inne, niż dawniej.

Tajna dyplomacya zbankrutowała.

dziś kroki dyplomatyczne muszą być zrozumiałe dla całej ludności, jawne i przed ogółem uzasadnione. Dyplomaci muszą odczuć potrzeby mas ludowych tych państw wśród których żyją — muszą się stykać z wybitnymi działaczami społecznymi i od nich dowiedzieć się, jaki jest duch czasu i potrzeby ludności, aby nawzajem wytłumaczyć i uzasadnić, jakie są cele i potrzeby ludności polskiej.

Nie wystarczy działalność na uczciach wśród kwiatów, w gabinetach wśród dymu wonnych cygar — lecz trzeba śmiało iść między szerokie warstwy i wsłuchiwać się w ich tętno — a wobec ich reprezentantów umieć zastępować interesy Polski. Ten duch nowoczesny dyplomacyi, te nowe metody działania, ta twarda praca, oparta o ścisły i szczery kontakt z prasą — wszystko to obce jest większości naszych dyptomatów-magnatów.

Polska na razie stworzyła instrument niezdatny dla przeprowadzenia wielkich i pilnych swych celów. Rzecz ta musi być i to bezzwłocznie poprawiona pod grozą niepowetowanych szkód. Sejm, a w pierwszym rzędzie posłowie socjalistyczni muszą postarać się o to, aby posterunki dyplomatyczne były obsadzone ludźmi, opierającymi się o lud i znającymi lud — o wielkiem doświadczeniu i wielkiej żelaznej pracy. Musi zabrznieć hasło o usunięciu dyplomacyi tajnej i kastowej. Znajomością polskiej polityki zagranicznej i jej odczuciem musi prześiąknąć każdy Polak, tak jak prześiąknięty jest nią każdy Anglik; zadania tworzącej się i zwalczanej Polski są trudniejsze o wiele, niż zadania Anglii odciętej morzem od innych państw, potężnej władczyni morza, o której względy wszyscy się starają.

Naprawę ludowa polityka zagraniczna i ludowy jej instrument jest hasłem najbliższej przyszłości, najbliższych dni.

Hasło to niewątpliwie podejmie i rzuci w naród Sejm na najbliższej swej sesji.

Niemcy chcą utworzyć „prowincję Górnośląską“.

BERLIN. (Pat.) Komisja pruskiego zgromadzenia narodowego obradowała nad sprawą Górnego Śląska i rozszerzeniem samorządu prowincjonalnego. Przyjęto projekt ustawy, przedłożony przez centrum, w sprawie utworzenia prowincji Górnośląskiej, w brzmieniu proponowanym przez subkomitet. Według tego Śląsk ma być podzielony na Górny Śląsk i Dolny Śląsk. Ustawa ta ma wejść w życie 1-go kwietnia roku przyszłego.

PRENUMERATĘ na „Dziennik Ludowy“ można uiszczać u sekr. Budzickiego w organizacji pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Gródka 1. 69, codziennie w godzinach popołudniowych od 4 do 6 wieczorem

TEATR STYLOWY

„CHIMERA“

Lwów, ulica Akademicka liczbą 8

Od piątku, 26 września b. r.

Obraz włoskiej wytwórni

„MEGALE-FILM-ROMA“

KOBIETA BEZ JUTRA

dramat w 6 aktach. W rolach głównych:
LEDA GYS,
najgłośniejsza piękność i.
Mario Bonnano
artysta kape J. J. S.

List otwarty do narodów koalicji w sprawie polskiej.

Polacy wydali „List otwarty“ do narodów koalicji. List ten we wstępie przypomina faktyczne usługi, oddane przez naród polski sprawie koalicji. Tembardziej Polacy czują się dotknięci tem, że dziś przy likwidowaniu wojny w szeregu wypadków traktowani są gorzej, niż inni sprzymierzeńcy. List formułuje 10 pytań, które budzą w narodzie polskim uczucie doznanej krzywdy, a na które nie może on znaleźć racjonalnej odpowiedzi.

1) Oddzielono od Polski do życia jej niezbędny Gdańsk z okręgiem, rzekomo dlatego, by nie uczynić krzywdy zamieszkałym tam dwustu kilkudziesięciu tysiącom Niemców. A jednocześnie włączono do Czech obszar zamieszkały w sposób zwarty przez trzy i pół milionową ludność niemiecką. Dlaczego?

2) To terytorium niemieckie, jako też terytorium słowackie i część ruskiego przyłączono do Czech bez plebiscytu. Jednocześnie zarządzono plebiscyt w historycznie polskich i zamieszkałym przez rdzennie polską, choć częściowo sztucznie zgermanizowaną ludność, częściach rejencji Kwidzińskiej (Marienwerden) oraz w rejencji Olsztyńskiej, czyli na t. zw. Mazowszu Pruskim, gdzie zwartą masą w liczbie 300.000 siedzi od wieków lud polsko-ewangelicki przy nader słabej mniejszości niemieckiej i nawet Śląsk Górny, gdzie według źródeł niemieckich jest 1.250.000 Polaków na 650.000 Niemców. Samorządny krwawy protest nieszczęsnego ludu śląskiego przeciw ciemniemu pruskiemu przebrzmiał bez echa! Dlaczego?

3) Umiejętność radawia się wielką, narodową, czy to polską rzekę, Wisłę. Umiejętność radawia się jednocześnie Dunaj, Ren, Odra, Elba nie są w całości niemieckimi rzekami. Wełtawa zaś jest tylko dopływem Elby i Czesi więcej zyskują na umiędzynarodowieniu Elby i Odry, niż ewentualnie tracą na umiędzynarodowieniu Wełtawy. Przez umiędzynarodowienie więc Wisły uszczupla się suwerenność Państwa Polskiego, podcina się w zarodku rozwój polskiej żeglugi, osłabia się ją ekonomicznie wobec Niemiec. Dlaczego?

4) Dziesięćmiesięczną kampanię dyplomatyczną stoczyć trzeba było, by „niewątpliwie polskiej“ (według świadectw nawet czeskich) ludności Śląska Cieszyńskiego, Spżi i Orawy dać w drodze plebiscytu możliwość stanowienia o sobie. A w żaden sposób niepodobna było osiągnąć tego, co w tym wypadku jedynie było wskazane, by te bezwzględnie polskie kraj wprost bez plebiscytu przyłączyć do Polski. Dlaczego?

5) Okrucieństwa ukraińskie w Galicji, popełnione za poduszczeniem niepczytanych ukraińskich prowodyrów nie ustępują w dzikości swej okrucieństwom pruskim. Mimo to w Galicji interweniowano z początku przeciw Polakom, a na korzyść Ukraińców. List wylicza prawa Polaków do Galicji wschodniej i stwierdza, że nawet Niemcy i Austria w pokoju brzesko - litewskim nie odważyły się na jawne oddzielenie Galicji wschodniej od Polski i uczyniły to w formie dodatkowej umowy tajnej. Czyżby mocarstwa koalicji, zniósłszy jawne paragrafy traktatu brzeskiego, chciały w tej czy innej formie aprobeować jego klauzulę tajną i uczynić tę krzywdę nam, swoim sprzymierzeńcom, jaką uczynić krepowali się nawet tacy wrogowie nasi a opiekunowie Ukrainy, jak Niemcy i Austria? Dlaczego?

6) Wszelkie „prowizoryum“ w sprawie Galicji wschodniej opinia polska odrzuca, ponieważ: 1) Nie my — są słowa listu — ale Ukraińcy sami wybraли wojnę jako sposób rozstrzygnięcia naszego sporu. 2) Ukraińscy prowodyrzy obok eksperymentu wojny, zaryzykowali eksperyment rządów swoich w tym kraju, który wypadł jeszcze fatalniej, niż pierwszy. Po ich panowaniu, jak po dawnych buntach Chmielnickiego, została w kraju ruina i bezzład we wszystkich dziedzinach życia. 3) Kompletnie zrujnowany kraj wymaga olbrzymich miliardowych wkładów, których „prowizoryczny“ rząd polski nie byłby w stanie uczynić. 4) Jedynie naturalną i pewną gwarancją (jeżeli gwarancji wogóle trzeba), że Rusini w Galicji nie będą krzywdzeni, byłoby postawienie zasady, że Rusini w Polsce mieć będą te same prawa, co Polacy na Rusi, zwłaszcza, że liczba Polaków za

Zbruczem jest dokładnie niemal równą liczbie Rusinów przed Zbruczem. Ale konferencja pokojowa, dbając o zabezpieczenie praw Rusinów w Polsce, nie uczyniła dotąd nic, by zabezpieczyć także prawa Polaków na Rusi — podobnie, jak zapewniwszy prawa Niemców w Polsce, nie zapewniła praw Polaków w Niemczech. Dlaczego?

7) List prostuje oszczerstwa o „pogromach“ żydów w Polsce. List podnosi z goryczą, że krew tysięcy bezbronných Polaków, wymordowanych przez Ukraińców, położona na szali sprawiedliwości kongresowej, okazała się zrazu zgola nieważką, jakby niedostrzegalną, a krew trzydziestu czterech żydów lwowskich zaciżyła na szali tej sprawiedliwości, że nie bacząc już wcale, ile krwi chrześcijańskiej obciążało drugą szalę, posunięto się aż do idei ograniczenia suwerenności Państwa Polskiego przez ustanowienie międzynarodowej kontroli nad ochroną żydów w Polsce.

8) Przez wieki całe żydzi, prześladowani i wypędzani z różnych państw Europy, znajdowali bezpieczne schronienie tylko w Polsce. Czyż słusznem jest tedy, by ci, co niegdyś przez nietolerancję żydów się wyzyli, dziś rozciągali kontrolę nad stopniem tolerancji tych, co im dali u siebie przytułek?

9) Żąda się przyznania wszystkim żydom w Pol-

sce praw nie tylko obywatelskich, ale i praw narodowej mniejszości. Praw takich nie posiadają żydzi nigdzie indziej, między innymi ani w Anglii, ani w Ameryce. Dlaczego więc żąda się przyznania ich w Polsce? Dlaczego?

10) We wszystkich sprawach wymienionych dyplomacya kongresowa nie uwzględniła wcale lub nie uwzględniła dostatecznie informacji i opinii nie tylko delegatów naszych, ale nie uwzględniła też sprawozdań, opinii i wniosków ekspertów własnych. Czyż rządy mocarstw koalicyjnych mniej ufają własnym delegatom: Anglikom, Amerykanom, Francuzom i Włochom, aniżeli stronnicy z konieczności swe własnej sprawie naszym przeciwnikom? Dlaczego?

Na te 10 pytań list domaga się odpowiedzi od narodów koalicji i kończy następującymi słowami:

Wyrażamy przekonanie, że dobra wola i wiara dyplomatów angielskich i amerykańskich w sprawie naszej podstępnie nadużyta została przez fałszywe informacje, pochodzące przeważnie od głównego wroga naszego, Niemców, episkupujących przeciw nam wszelkimi możliwymi środkami zapomocą agentów. I dlatego, wyrażając ogromną wdzięczność narodom koalicji za pomoc w przywróceniu niepodległego Państwa Polskiego, stwierdzamy zarazem uroczyście wobec świata i historii, że póki ma,ara sprawiedliwości, wyświadczonej nam nie będzie pełną, póki krzywdy wskazane nie będą usunięte, póty podstawy pokoju europejskiego nie będą — jak być miały — „trwałe i pewne“. (Następują podpisy).

—o—

Z Komisji aprowizacyjnej.

Lwów, 28 września.

We czwartek, dnia 25 bm. odbyło się pod przewodnictwem r. tow. Chrystowskiego posiedzenie Komisji aprowizacyjnej, na którym prezydent Neumann zdawał sprawę ze stanu zapasów.

W dyskusji, zabierali głos wszyscy członkowie komisji.

Radny Włodzimirski referował sprawę zmiany statutu kasy targowej, która reaktywowana, na podstawie nowego statutu uniemożliwi paskarstwo rzeźnikom. Zadaniem kasy będzie kontrola w tym kierunku, by bydło, sprowadzane przez miasto i odstępowane rzeźnikom dostawało się w postaci mięsa ludności, a nie masarzom na wędliny.

Radny Kotowicz podaje do wiadomości, że miasto skonfiskowało 22 ćwierci wieprzów, które były przeznaczone na kielbasy, sprzedano to mięso w jatkach miejskich ludności po cenach taryfowych, Broni masarzy.

Wybrano specjalną komisję dla rozdziału bydła. W skład tej komisji wchodzi jeden rzeźnik i dwu radnych miasta.

W końcu uchwalono wstąpić do warszawskiego Związku miast polskich i ziem wschodnich, którego celem jest zakupowanie produktów rolnych i pierwszej potrzeby wprost u producentów, przez co uniknie się masy pośredników i paskarzy, robiących na dostawach kolosalne majątki, kosztem konsumentów.

Nieco o sprzedaży soli w Kałuszu.

Do Kałusza, jak mahometanie do Mekki ciągną ludziska z daleka, nieraz po 12 mil wędrują piechotą, aby nabyć odrobinę soli.

Sól bowiem stała się teraz artykułem niezwykle rentownego handlu paskarskiego. Ogromny brak soli wyzyskują hyeny paskarskie i dyktują wprost niestychane ceny. Im dalej na wschód tem więcej kosztuje kilogram tego w wielu stronach do zbytku należącego artykułu. We wschodnich powiatach ceny soli są wprost horendalne, bo stamtąd „szmugluje“ się sól na Ukrainę, gdzie cena jej dochodzi już do potwornych wprost rozmiarów.

Tymczasem ludność nie sprzedaje wprost, natomiast paskarze mają jej podostatkiem. Tak Małka Rosenblatt dostanie 50 topek dla „kapieli“, ale nie dostanie chłop, który przywędrował po nią z halickiego powiatu.

Paskarze wymieniają soli np. za koguta, który normalnie kosztuje 40 kor. Jak widzimy interes nie najgorszy.

Byłoby wskazane, aby władze zarządziły wydawanie soli ludności wprost, żeby nie musiała używać pośrednictwa paskarzy, albo z pustymi rękami wracać do domu.

—o—

Echa wiecu piątkowego.

Upraszam o zamieszczenie następującego sprostowania po myśli §. 19 ust. pras.

Nieprawdą jest jakoby został przez jakiegoś osobiciście mi nieznanego p. Sicińskiego z sali wyrzuconym, natomiast prawdą jest, że wobec bałasu powstałego po wniesieniu mej rezolucji i wobec okrzyków, że przemawiam za niemieckie i żydowskie marki, nie mając nic więcej do powiedzenia a ochoty do usłyszania opuściłem salę.

Dr. Pogonowski.

—o—

Od siebie stwierdzamy, że istotnie nie dokonano wyrzucenia oponenta w dosłownem, fizycznym tego słowa znaczeniu, ale nastrój części wiecujących i zachowanie się dyr. Sicińskiego było takie, że nie wiele brakowało, aby przyszło do rękoczynów. Podkreślamy ten epizod, bo on „namacalnie“ dowodzi, jak na wszechpolskim wiecu niebezpiecznie jest być innego zdania niż endeccy przywódcy. Czy taka organizacja wieców „narodowych“ istotnie przynosi korzyść sprawie narodowej, mamy bardzo poważne wątpliwości.

3 kraju.

W SPRAWIE PASKARSTWA W KRASNEM.

Od wiarygodnej osoby otrzymujemy wyjaśnienie, że wymienieni przed kilkudniami w koresp. z Krasnego panowie absolutnie żadnem handlem się nie trudnią i o paskarstwie nie może być mowy. Niektórzy z nich pracują w tamtejszem Kołku rolniczym i prawdziwie po obywatelsku współdziałają nad podniesieniem i rozwojem tej pożytecznej instytucji, zaco się im tylko uznanie należy. Poprzednią informacją została Redakcyja wprowadzona w błąd przez człowieka widocznie złej woli.

Popierajcie Polską Poż. Państw.!

Teatr Światowy
Chorążczyzny I. 7.

Apollo

Od ntedzieli 28. września do
środy 1. października b. r.
Wspaniała nowość filmowa.

Romans filmowy w 4 częściach

OLAF BERNADOTTE

Program uzupełnia dowiecipna
komedia 2-akt.

Nafta i świece w pasku.

Magistrat w Brodach i jego gospodarka.

Lwów, 28 września.

Ukraiński monopol.

Za czasów inwazyi ukraińskiej otrzymał magistrat miasta Brody umowę monopolową na sprzedaż nafty, świec i parafiny w obrębie miasta oraz monopol eksportu tych artykułów na Ukrainę. Zapewne dla braku odpowiedniego personelu magistrat sprzedał ten monopol konsorcyum złożonemu z Marcina Balbana, inżyniera i spółce M. M. Landau następcy, za kwotę 193.000 koron, a za prawo wywozu świec 3.000 koron. Magistrat zamyslał otrzymane pieniądze użyć na opłacenie miejskich funkcyjaryuszów itp., lecz ostatnio nastąpiły zmiany w zarządzie magistratu i co się stało z tą kwotą, niewiadomo.

Handel naftą i świecami.

Wymieniona spółka energicznie wzięła się do interesu i jak twierdzą wtajemniczeni, za krótkie kwoty wyeksportowano zapasy tych towarów na Ukrainę, sprzedając jeden litr nafty

po 15 koron, a w odpowiedniej cenie i świece.

Lecz wszystko na świecie ma swój koniec i firma ta z przesunięciem się frontu do Brodów musiała zawiesić swój interes. W ostatnich dniach Urząd zwalczania lichwy przez specjalnie wydelegowanego urzędnika skonfiskował w magazynach tej firmy 300 beczek nafty i trzy wagony świec i parafiny.

W jakiej cenie sprzedawano te towary za czasów inwazyi, najlepiej wykazują faktury tej firmy i tak: za jeden kilogram nafty zakupionej w Boryslawiu lub Drohobyczu płacono od 6 do 7 koron na miejscu, próżną beczką na naftę kosztowało 300 koron. Najciekawsze jest to, że za jeden kilogram świec płacili 20 kor., gdy obecnie cena maksymalna wynosi 6'50 kor. za tą samą ilość tego towaru, więc z tego zestawienia można zrozumieć, za jak horendalne ceny zbywano podobne towary masom ludowym w „wolnej Ukrainie”.

Czas odnowić przedpłatę na październik.

Pomoc dla Galicyi.

a) upoważnił generalnego delegata rządu do licyi cały szereg kredytów, a w szczególności:

Minister skarbu dr. Biliński, przyznał b. G. wyplacenia zasiłków na sprawienie najniezbędniejszych przedmiotów urządzenia domowego, zniszczonego inwazyją rosyjską, do wysokości 1.000 K. wdowom po tych funkcyjaryuszach państwowych narodowości polskiej, którzy zmarli po dniu 4. stycznia 1919, a dotąd od b. władz austriackich żadnego zasiłku na powyższy cel nie otrzymali;

b) zgodził się na wyasygnowanie na przeprowadzenie najniezbędniejszych robót w odbudowie zniszczonych przez wojnę szkół ludowych doradczego nadzwyczajnego kredytu w kwocie 2.500.000 marek;

c) oddał do dyspozycji generalnego delegata rządu kredyt w wysokości 20.000.000 koron dla celów odbudowy Galicyi, a mianowicie 5.000.000 K. na wypłatę za drzewo pobrane do odbudowy i 15.000.000 K. na wypłatę zaległej i bieżącej robocizny przy odbudowie;

d) zgodził się, by na rachunek przyznanego uchwałę Sejmu z 1. sierpnia b. r. funduszu na pomoc dla ludności uwolnionej z pod inwazyi ukraińskiej z powiatów wschodniej Małopolski, Dyrekcya skarbu realizowała asygnaty generalnego delegata do wysokości 10.000.000 K.

e) zgodził się w zasadzie na udzielanie gwarancji rządowej Radom powiatowym przy zaciąganiu pożyczek na bieżącą administrację powiatową do łącznej wysokości 5.000.000 K. Wreszcie oznajmił minister skarbu dr. Biliński, że stoi bezwzględnie na stanowisku wykonania uchwały sejmowej z 1. sierpnia b. r. w sprawie pomocy rolnej dla wschodniej Galicyi i oświadczył gotowość asygnowania w miarę zasobów skarbowych i w miarę postępu akcji pomocy z potrzebnych na ten cel kredytów. Zgodnie z tem stanowiskiem przyznał minister skarbu dr. Biliński na pomoc rolną oprócz pierwszej raty w kwocie 20.000.000 K., pismem z dnia 17. bm. dalszą ratę w propozowanej przez ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych wysokości 30.000.000 K., a zarazem nadmieniał, że propozycje co do planu przeprowadzenia dalszej akcji i potrzebnych na ten cel dalszych kredytów weźmie pod najzyczliwszą rozważę.

Komunikat sztabu generalnego.

z dnia 27 września.

Front litewsko-białoruski: Na półn. wschód od jeziora Kniaź oddziały nasze przeprowadziły się przez rzekę Płecz, nagłym wypadem zajęły wieś Kaczewice, biorąc 20 jeńców i zadając przeciwnikowi wielkie straty. Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza. Wzdłuż Dźwiny silny ogień artyleryjski.

Front wołyński: Spokój.

Haller pułkownik.

Blisko 100 milionów deficytu w budżecie Warszawy.

Warszawska Rada miejska przystąpiła do rozpraw plenarnych nad budżetem m. st. Warszawy na okres od kwietnia 1919 r. do 31 marca 1920 r.

Budżet na rok 1919 zamknięty jest ogromnym niedoborem. Dochody wyniosły 147 mil. 286.730 mar., wydatki 239.568.642 marek, czyli

deficyt wynosi 92.281.912 mk.

Projekt budżetu przewiduje, że faktyczna nadwyżka wydatków wyniesie 68.003.112 marek gdyż potrąca sumę 24.278.800 mar. długów, które prawdopodobnie będą prołongowane. Niemniej jednak przyjąwszy te przewidywania za usprawiedliwione, zarówno jak i spodziewaną w sumie 8 milionów nadwyżkę dochodu z powodu nowej taryfy opłaty za wodę i kanały — mamy jeszcze ogromną sumę 60.003.112 marek.

Jedynie tylko zaciągnięcie nowej pożyczki może pokryć 60 milionowy deficyt tegorocznego budżetu Warszawy.

DENIKIN BIJE I JEST BITY.

PRAGA, 27. września. (Pat.). Cz. b. pr. z Amsterdamu. Agencya Radio podaje z Horsea, że wojska Denikina poczyniły postępy na północ od Kurska, gdzie pobili czerwoną armię i wzięli mnóstwo bolszewików do niewoli. Pod Kijowem natomiast daje się odczuwać napór sił bolszewickich.

Rząd litewski nawiązał rokowanie z bolszewikami?

(WBK.) Jak informuje wychodzące w Wilnie pismo żargonowe „Der Tag”, do prezydenta ministrów litewskich w Kownie zgłosiła się delegacja socjalistycznych stronnictw litewskich i żydowskich z szeregiem postulatów, a między innymi z żądaniem pokoju z Rosją sowiecką. Na to odpowiedział premier litewski, jak donosi to samo pismo, że wyjechała już specjalna delegacja dla wszczęcia rokowań z Rosją sowiecką.

Z teatru polskiego.

(Koresp. „Dziennika Ludowego”).

Przemyśl, we wrześniu.

Działalność stałego teatru w Przemyślu zaznacza się coraz korzystniej. Po „Weselu” Wyspiańskiego, które odniosło pełny sukces tak moralny jak i kasowy (trzykrotnie w Przemyślu, raz w Jarosławiu) — wystawiono dwie piękne komedye: J. A. Kisielewskiego „W sieci” i St. Krzywoszewskiego „Tęcza”. W obie te sztuki włożono duży nakład pracy, tak reżyserzy jak i poszczególnych wykonawców — to też całość wypadła pod każdym względem zadowalająco.

Nie można powiedzieć tego o publiczności przemyskiej, która zepsuta różnemi „wieczorami humoru” i „kabaretami literackimi” wędrownych imprez, ignoruje wprost rzeczy poważniejsze i prawdziwie dobre.

Nie powinno to jednak zrażać Dyrekcji teatru, gdyż prędzej czy później publiczność przemyska sama się zorientuje i odróżni ziarno zdrowe od przygodnej plewy.

Personal artystyczny jest na ogół, z małymi wyjątkami dobry, a jeśli się weźmie pod uwagę, że i teatry naszych scen stołecznych nie rozporządzają obecnie „gwiazdami” — wprost znakomity.

Panie: Czermańska, Dracowa, Grabowska, Mrowińska, Saraczyńska, Wicka, Zahuczowska, Zukotyńska — bardzo dobre, stwarzają kreacje. Z mężczyzn wymienić należy przede wszystkim: p. Romualda Bojanowskiego, który już w roli Czepca w „Weselu”, a następnie w rolach: Rolewskiego w „Sieci” i Zagrowicza w „Tęczy”, odtworzył z prawdziwym talentem, zdobył sobie sympatię wybrednej tutejszej publiczności — dalej pp.: Beroński, Czermański, Dobrowolski, Hnydziński, Nowakiewicz, Opaliński, Orski, Płonowski, Walczak, Wicki i i., toż to pod dzielną ręką dobrego reżysera znakomity materiał aktorski.

Ostatnio 23 bm. wystawiono wodewil w 4 aktach Mazura p. t. „Ułani księcia Józefa Poniatowskiego” — rzecz wesoła, kostyumowa, ze śpiewami i tańcami — z patryotycznym nastrojowym prologiem J. Draca. Aż serce radowało się na widok malowniczych mundurów naszych dzielnych zuchów — ułanów — ucho pieściły piękne melodye rzewnych śpiewek żołnierskich i ludowych, a treść pogodna i wesoła złożyły się na wieczór bardzo miły. W przedstawieniu tem ukazała się po raz pierwszy tutejszej publiczności (pomijając nieudane wieczory kabaretowe) znana wodewilistka, p. Marya Dracowa (Zosia), odnosząc zasłużony sukces. Sekundował jej dzielnie w grze i śpiewie p. Romuald Bojanowski (pułkownik ułanów), który i w tym dziele objawił sporo talentu. Panie: Czermańska, Grabowska, Mrowińska, Saraczyńska, Wicka, Zukotyńska — panowie: Hnydziński, Nowakiewicz, Beroński, Opaliński, Orski, Czermański, Walczak i inni — służą na szczyry poklask za swoją grę umiarkowaną, wolną od wszelkiej szarży. Publiczność jawiła się tłumnie i oklaskiwała wykonawców serdecznie.

Dyrektorem: H. Cudnowskiemu (który na razie jest reżyserem) i Gerebowi życzyć wypada, by nie schodzili z wytkniętej planowo drogi i nie zrażali się chwilowemi niepowodzeniami.

Wube.

Kinoteatr „Korso”

plac Akademicki 5.
Od poniedziałku 29 września 1919
Atrakeyjna nowość! Film monopolowy!

Wspaniały dramat z życia w 2 częściach — Część pierwsza w 4 aktach

A LAS MILCZAŁ

W głównej roli znakomitego artysty

Lotte Neumann.

Ponadto doborowa komedya w 3 akt.

Luna włamywacz.

Kino „LEW” od poniedziałku 29 września

Najpiękniejsza kobieta Paryża

„DAMA W PERŁACH”

która obrażona w swej dumie postępowaniem swego męża, rzuca mu w twarz słowa: „Pan nie ma już prawa do mnie, proszę wyjść! między nami już wszystko skończone”. — Od tych słów rozpoczyna swą grę w najwspanialszej dotychczas tragedii, jaką sztuka kinematograficzna stworzyła pod tytułem: „Dama w perłach”.

Wspaniała tragedia pań z ostatniej mody, niezwykle denerwujące momenta z gry w ruletę w Monte Carlo, oraz lekka pikanteria nacechowane sceny z Moulin Rouge w Paryżu, uzupełniają niezrównany w swym wykonaniu obraz, który każdy ze zwolenników kina ujrzyć powinien. — Obraz ilustruje doborowa orkiestra. — Film agencji kinematogr. „Korso”, Lwów, Wałowa 11.

Nowiny z dnia.

Lwów, 28 września.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

W niedzielę, 28. września o godz. 3 i pół po raz siódmy „Pod sztandem nieprzyjacielski”, krótkowidła w 3 akt. Wł. Jastrzębiec Zalewski.

W niedzielę, 28. września o godz. 7-mej wieczorem „Ptasznik”, operetka w 3 aktach Zeller.

W poniedziałek, 29 września o godz. 3 i pół popoł. „Gejsza”, operetka w 3 aktach Owen Halla, muzyka Sidney Jonesa.

W poniedziałek, 29 września o godz. 7 wieczorem poraz czwarty „Sułkowski” z p. Januszem Kozłowskim w roli tytułowej.

We wtorek 30 września o godz. 7 wiecz. „Wieczór ku uczczeniu piątej rocznicy wymarszu Żelaznej Brygady Legionów.

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI, ul. Szaszkiewiczza 1. 5 (naprzeciw żandarmeryi).

Od 23-go do 29 września: „Król się nudzi”, komedia w 1 akcie z francuskiego.

„Piękna Helena”, parodia operetki Offenbachów w 1 akcie a zakończy część koncertowo-kabaretowa w której po raz pierwszy wystąpią J. Rygiel i M. Halicz;

„Pasek na piosenkę”, Riecz która ze względu na humor i aktualną treść ze scen warszawskich wprost nie schodziła.

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO.

W niedzielę 28 września o godz. 4 popołudniu: „Mąż z kina”, operetka Klugego z baletem; „Awans”, parodia; „Oj te bliźnięta”, farsa z franc.

W niedzielę 28 września o godz. 7-30 wieczór: „Mąż z kina”, operetka Klugego z baletem; „Awans”, parodia; „Oj te bliźnięta”, farsa z franc.

W poniedziałek 29 września o godz. 4 popołudniu: „Awans”, parodia; „Oj te bliźnięta”, farsa z franc.; „Mąż z kina”, operetka Klugego z baletem.

W poniedziałek 29 września o godz. 7-30 wieczór: „Mąż z kina”, operetka Klugego z baletem; „Awans”, parodia; „Oj te bliźnięta”, farsa z franc.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE UNIwersYTETU LUDOWEGO odbędzie się we wtorek 30 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu komitetu Obyw. Polek przy pl. Akademickim 1, I. p.

JUŻ OPUŚCIŁ PRASĘ zbiór znakomitych mów Sejmowych posła Ignacego Daszyńskiego p. t. „Z burzliwej doby”. Zgłoszenia na większą ilość lub też na pojedyncze egzemplarze nadsyłać można do Administracji „Dziennika Ludowego” — Lwów, ul. Sykstuska 21, II p. Cena broszury 20 kor. za egzemplarz. Odsprzedażcom dajemy 50% zniżki.

zakres kalfarstwa wchodzących. Wszelkich informacyj zawodowych udziela się najchętniej i najrychlej.

PROKURATORIA SKARBU. Z dniem 1 października Galicyjska Prokuratura Skarbu i jej ekspozytura w Krakowie przemieniają się w Prokuraturę Generalną Rzeczypospolitej polskiej. Sześć takich urzędów pozostają nadal w urzędzie.

Z TEATRU WODEWILOWEGO donoszą nam, że tak w niedzielę, jak i w poniedziałek, w dniu św. Michała odbędą się przedstawienia popołudniowe po oenach zniżonych. Graną również będzie doskonała operetka z angielskiego p. t. „Mąż z kina”, w czasie której balet wykona Pas de trois.

WIELKA JESIENNA WYSTAWA dzieł sztuki w salach „Zachęty” przy ul. Legionów 7, zostanie uroczystie otwarta w niedzielę 5 października o godz. 11 rano. Obok pierwszorzędnej wartości artystycznej dzieł lwowskiej drużyny artystycznej zawierać będzie ta wystawa po raz pierwszy od wybuchu wojny światowej także dzieła znakomitych krakowskich malarzy, jak: Stanisława Czajkowskiego, Stefana Filipkiewicza, Teodora Grotta, Bronisławy Richter Janowskiej, Stanisława Janowskiego, Stanisława Kamockiego, pani N. Meleniewskiej, Stasiuka, Szynclera i innych. — Część dochodu wystawy przeznaczoną jest na obrońców Górnego Śląska i ich rodziny.

LWOWSKA DYREKCJA KOLEI PAŃSTW. ogłasza: a) Z dniem 26 września br. wprowadza się na nowo ruch pociągów osobowych Nr. 1715 i Nr. 1716 na szlaku Stryj - Ławoczne i z powrotem, dalej wprowadza się ruch nowych pociągów osobowych Nr. 2031 i Nr. 2036 na szlaku Nowy Zagórz - Łupków i z powrotem; b) z dniem 27 września br. zastanawia się aż do odwołania ruch pociągów osobowych Nr. 2212, odjazd ze Lwowa 8'10 i Nr. 2213, przyjazd do Lwowa 16'20 na szlaku Lwów - Rawa ruska - Belzec i z powrotem.

WPISY DO AKADEMII GÓRNICZEJ W KRAKOWIE. Osobiste zgłoszenia kandydatów przyjmować będzie dziekan (ul. Loretańska 18) od stałe mieszkających w Krakowie w dniach 2 października (littery początkowe nazwisk od A do K), 3 października (od L do P), 4 października (od R). Od mieszkających poza Krakowem 6 października (od A do K), 7 października (od L do P) i 8 października (od R). Wpisy kończą się 8 października o godz. 12-tej w południe. Ewentualny egzamin odbędzie się 9 i 10 października. Taksa egzaminacyjna wynosi 25 kor., wpisowe dla definitywnie przyjętych za cały rok szkolny 240 kor. Taksa laboratoryjna będzie później oznaczona. — Uwaga: Nieobecność na wykładach lub ćwiczeniach pociągnie za sobą utratę roku szkolnego.

Z TOW. POMOCY DLA SŁUCHACZÓW AKADEMII GÓRNICZEJ W KRAKOWIE. Reflektujący na nocleg podczas wpisów, ewentualnie egzaminu zechcą się zgłosić pisemnie najprzód celem zarezerowania miejsc w zbiorowej kwaterze u prof. Akademii Górniczej dra Stocka, Kraków, ul. Loretańska 18.

NA DOCHÓD POLSKIEGO FUNDUSZU WDÓW I SIERÓT przeznaczyła Dyrekcja Colosseum część dochodu z przedstawienia w dniu 30 września. — Zwracając na to uwagę P. T. Publiczności, prosi komitet zbiorczy o uwzględnienie tego przyrzeczenia i o liczny udział w tem przedstawieniu.

CZYJŚ RZECZY? W tut. Sądzie toczy się śled-

stwo wstępne przeciw Edmundowi Jackowskiemu, posądzonemu o zbrodnię z §§ 171, 173, 174 II. c) i 179 u. k. Przy rewizji, przeprowadzonej w jego mieszkaniu znaleziono różne rzeczy, jak: biżuterię, garderobę i bieliznę. Ponieważ zachodzi uzasadnione podejrzenie, że rzeczy pochodzą z kradzieży i nie zdołano na razie wyśledzić poszkodowanych właścicieli, przeto wzywa się interesowanych, by w przeciągu 14 dni, licząc od dnia ogłoszenia zgłoszenia w biurze sędziego śledczego, O. XX., biuro, Nr. drzwi 10, parter, ul. Batorego 3, celem agnoskowania swych rzeczy.

ARESztOWANIE. „Wpered” podaje, że przed tygodniem aresztowano w Sniatynie i wywieziono do Kołomyi wiele osób narodowości ruskiej. Podobnych aresztowań miało dokonać w Wołczkowcach koło Sniatyna i w powiecie horodeńskim.

STOW. INWALIDÓW POLAKÓW donosi nam: „W ostatnich czasach mnożą się wypadki, iż nałogowi żebracy i różni indywidua, przybrawszy mundur wojskowy lub zaopatrzwszy się w tablicę z napisem „inwalida wojenny”, żebrzą po ulicach naszego miasta, dyskredytując w ten sposób dobre imię żołnierza polskiego i skłaniając swym przykładem może nie jednego słabszego charakterem inwalidę do wyciągnięcia ręki po jałmużnę. Celem położenia tamy temu smutnemu zjawisku, uprasza Stowarzyszenie Inwalidów Polaków na Galicyę wschodnią we Lwowie, Ochronek 1, P. T. Publiczność lwowską, aby w powyższych wypadkach skierowywała odnośnych osobników do lokalu stowarzyszenia, gdzie znajdują oni, w razie stwierdzenia ich inwalidności, potrzebne wsparcie, poradę lub pracę.”

FRYC STANISŁAW prosi znaleźć 6 zwrot papieru zwolnienia z wojska pod adresem: Piekarska 1. 52, lub „Polski Biały Krzyż”, ul. Kiłińskiego 1. 3, mezanin.

ŻEBRAK BANDYTĄ. Nędza ogólna jest przyczyną coraz jaskrawszych przestępstw, która to plaga powinna zwrócić uwagę i przyczynić się do poprawy stosunków życiowych mas. Dziś notujemy znów fakt bandytyzmu, którego bohaterem jest nędza. Do mieszkania S. Langa, maj. W. P. przy ul. Łyczakowskiej 46 przyszedł podczas jego nieobecności mężczyzna około 40-letni i prosił jego żonę o jałmużnę. Gdy ta dla braku drobnych odmówiła, mężczyzna ów uderzył ją w pierś i rzucił o ziemię, następnie porwał wiszący płaszcz wojskowy i kostium granatowy, wartości 1500 koron i zbiegł nie ścigany przez nikogo.

Dziś u drukarzy — ul. Piekarska 1. 18. I. p.
WIECZOREK Z KOTYLIONEM.
Początek o godzinie 9-tej wieczorem. — Muzyka - salonowa. — Wstęp tylko za zaproszeniami.

Znany Pokój do śniadań firmy Nowak, plac Haki 1. 3, został po odnowieniu lokalu na nowo otwarty. Gorące i zimne przekąski o każdej porze. Specyalność: kielbasa gorąca „na widelec”. Wędliny pierwszej jakości własnego wyrobu. Świeży transport piwa. 655-1

WIECZOREK Z TAŃCAMI w Domu Narodnym urządzi w niedzielę, dnia 28 września b. r. Związek metalowców. Muzyka wojskowa 39 pułku Strzelców. Strój zwykły. Początek o godz. 8 wieczorem.

NADESLANE.

Za rubrykę tę redakcyja nie odpowiada.

Wszelch nauk lekarskich
Dr. Wład. Podsoński
ordynuje od 3-5 popoł.
ul. Gródecka 85.

Ogłoszenia Magistratu.

SPRZEDAŻ HERBATY. Począwszy od niedzieli 28 września 1919 sprzedają wszystkie miejskie sklepy herbatę w woreczkach o wadze 20 dkg. w cenie 14 koron.

ÓRKA KATA

Legendowa baśń. —
Salonowy dramat
w 6-ciu wielkich
aktach.

Posiedzenie C. K. W.

z dnia 24 września 1919 r.

Po załatwieniu spraw organizacyjnych przystąpiono do obrad nad właściwym porządkiem dziennym, który obejmował sprawy bezrobocia, aprowizacji i ministerium pracy.

Po dyskusji uchwalono rezolucje następujące:

W sprawie bezrobotnych.

„Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. piętnuje zbrodniczą politykę rządu, który, znajdując środki na wszelkie wydatki, zabezpieczając interesy klas posiadających, nie znajduje ich na zabezpieczenie bytu najwięcej upośledzonych, pozabawionych pracy robotników. Pomimo nędzy szerokich mas ludności miejskiej,

rząd ogranicza ilość robotników, zatrudnionych na robotach publicznych i zmniejsza kredyt na wydawanie zapomóg dla bezrobotnych. Centralny Komitet Wykonawczy oświadcza, że

czym rząd całkowicie odpowiedzialnym za skutki,

jakie niewątpliwie pociągnie za sobą polityka rządu w stosunku do obywateli Polski, pozabawionych wszelkiej możliwości zarobkowania i życia. Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. wzywa zorganizowany proletaryat, by słuszne żądania mas bezrobotnych popierał całą siłą.”

W sprawie aprowizacji.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. stwierdza, że

aprowizacja ludności miast i środowisk fabrycznych stale się pogarsza,

że dziś już brak jest maki, chleba i cukru, a żywność w handlu wolnym drożeje z dnia na dzień, tak, że nabywać ją można tylko po cenach lichwiarских,

że ustawa z dnia 29 lipca o państwowym monopolu zbożowym, przyjęta przez większość Sejmu, jest zupełną fikcją, gdyż rząd nie ma prawa zabierać zboża producentom, którzy nie chcą sprzedać go dla miast, zaś system kontyngentowy nie daje gwarancji poprawy istnieją-

cych stosunków.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. poleca posłom socjalistycznym domagać się energicznie u Sejmu utrwalenia ustawy

o całkowitym sekwestrze zboża chlebowego

i stosowania surowych kar za niedostarczenie ziemiopłodów.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. piętnuje tych producentów obszarników i bogatych chłopów, którzy nie dostarczają zboża państwu lub sprzedają go po cenach lichwiarских.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. stwierdza, że wina za niedołężne aprowizowanie ludności w najkorzystniejszym czasie po żniwach

spada na prawicową większość Sejmu, oraz na rząd,

który nie potrafił zaopatrzyć ludności w produkty pierwszej potrzeby.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. wzywa proletaryat do wywierania na rząd i na Sejm nacisku, z żądaniem urzeczywistnienia palących postulatów głodzonych mas pracujących!

W sprawie ministerium pracy.

„Centralny Komitet Wykonawczy stwierdza, że rząd pod naciskiem przemysłowców, chcąc przywrócić wszechwładzę kapitału, sabotuje ministerium pracy, że dąży on do pozabawienia pracy wszelkiej opieki państwowej i do ograniczenia kompetencji ministerium pracy na rzecz ministeriów, które z natury rzeczy nie mogą odpowiadać temu zadaniu.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. piętnuje tę wrogą klasie robotniczej politykę obecnego rządu.”

Pamiętajcie o funduszu na rzecz walczących Górnolazaków!

Piękne frazesy światowładnego anglika.

Prezydent ministrów angielskich, Lloyd George wygłosił w Londynie przed zebraniem 5000 ludzi (na kongresie „Fraternite”) mowę, w której poruszył najważniejsze zagadnienia najbliższych czasów.

Powitawszy wyłonienie się nowego świata, prez. ministrów mówił:

Wiele zmian się już dokonało, lecz wiele innych jeszcze nastąpi. Spodziewam się, mianowicie, że ustana niebawem nie tylko w Niemczech, lecz wszędzie wielkie zbrojenia się, gdyż w przeciwnym razie miliony ludzi umarłyby na próżno.

Jeżeli poświęcimy dla dzieła pokoju przez 5 lat trzecia część tych wielkich wysiłków, których dowód daliśmy podczas wojny, stary porządek rzeczy zniknie ze świata.

Na wzmiankę mowy o Lidze narodów, która jest zorganizowaną próbą zastąpienia siły przez dobrą wiarę i sprawiedliwość, z pośród zgromadzonych dały się słyszeć okrzyki:

— A Rosya? A Irlandya?

— Tam — mówił L. George — trzeba dobrej wiary i sprawiedliwości z jednej i z drugiej strony. Potrzeba ich wszędzie. Wierzyłem po wojnie broni, że Liga narodów jest potrzebna, aby ochraniać małe narody przed wielkimi, teraz widzę, że jest ona potrzebna, aby przeszkodziła małym narodom pożerać się wzajemnie.

Potrzeba, aby nauka, dana Niemcom, nauka, napisana krwią, służyła wszystkim ludom; potrzeba dla poskromienia apetytów, dla utrzymania pokoju świata, aby Liga narodów była dość silna do narzucenia tego pokoju.”

Aglia zebrała cały plon wojny światowej, ona jedna wyszła z niej potężna, jak nigdy nie była. Ugruntowała swą hegemonię, zapewniła sobie rynki całego świata bez konkurencji Setki milionów ludów służyć będą dalszemu rozwojowi jej potęgi. Piękne frazesy Lloyd'a Georga nie ukrywają rzeczywistości.

Obrazki bez retuszu

JAK SIE JEDZIE ZE STANISŁAWOWA DO LWOWA.

Pociąg ze Stanisławowa odchodzi do Lwowa między 6 wieczorem a 11.30 w nocy. Radzę jednak szerze podróżującej publiczności, aby we własnym interesie była już na dworcu około godziny 4 popołudniu, jeśli reflektuje się na miejsce stojące w kłozecie, lub siedzące na dachu wagonu.

Kto jednak ma bliższe znajomości w Dyrekcji stanisławowskiej, ten zupełnie nie powinien się trzymać mojej rady, gdyż wystarczy przyjść na dworzec przed samem odejściem pociągu, n. p. z kucharką pana radcy lub stryjeczny wujkiem pana inspektora — a miejsce z pewnością się znajdzie.

Na lamenty i rozpacz wyrzucanego z wagonów talajstwa nie trzeba zwracać uwagi, gdyż teraz — wojna.

Miejsce być musi! Jeśli zaś ktoś jest w tem szczęśliwym położeniu, że szczyści się znajomością któregoś z urzędników dyrekcyjnych we własnej osobie, to i wolny przedziałik się znajdzie. Jedną ławkę na kapelusz, drugą na laskę i cygarniczkę, a trzecią pod siedzenie.

Na lamenty, łzy i rozpacz wyrzucanego talajstwa nie trzeba zwracać uwagi — jak już rzekłem — bo teraz — wojna.

Przyszedłem na dworzec o godzinie 8 wieczorem, dzięki temu, że pewna uroczą Stanisławowianka trzymała mnie pod magnesem swoich dużych, piwnych oczu, dłużej, jak trzeba było.

Wprawdzie pociąg odchodził tego dnia o g.

11.30 w nocy, ale zawsze lepiej było być już o 4 popoł.

Jakiś bardzo sympatyczny kolejarz zapewnił mię wprawdzie solennie, że do pociągu jeszcze huk czasu i że mogę spokojnie pójść do miasta, ale wolałem już przeczekać na dworcu, gdyż obliczyłem, że jedna minuta pobytu w mieście kosztuje 60 hal.

Po pół godzinie przystąpił do mnie ów bardzo sympatyczny kolejarz i zapytał mnie, cichutko, czy ja naprawdę zamyslałem jeszcze dzisiaj pojechać do Lwowa.

Zapewniłem go solennie, że choć serce ciągnie mnie do Stanisławowa, dzięki pewnym piwnym, dużym oczom, to przecież pozostać tu dłużej nie mogę ze względów materialnych, co udowodniłem mu zresztą matematycznie. — Doba ma 24 godzin, jedna godzina ma 60 minut a ponieważ jedna doba skromnego pobytu w Stanisławowie kosztowała mię 864 koron, wypada na jedną minutę 60 hal. Ponieważ nie trudnię się przewożeniem tytoniu z Kołomyi do Stanisławowa, więc nie stać mię na to.

Ow sympatyczny kolejarz w zupełności podzielił moje zdanie i poradził mi, abym natychmiast starał się wydostać na peron, inaczej pojedę do Lwowa chyba na własnych nogach.

Rzuciłem się do drzwi, wiodących na peron. Zamknięte!...

Podbiegłem do drzwi bocznych — zamknięte. Chwyciłem za kłamek drzwi innych — zamknięte...

— Proszę pana — zwróciłem się do jakiegoś odświeżnie wyniedzielonego jegomościa — czy

tu tak wszystko w Stanisławowie zamknięte?

— Dyabła tam! W Stanisławowie wszystko, na dobrą sprawę, powinno być zamknięte, a oni tylko drzwi na peron zamknęli.

— Czy nie ma punktu wyjścia z tej sytuacji?

— Jest jeden punkt, ale pan nie tutejszy, więc nie trafi. Poszukaj pan portyera. Pobiegłem szukać portyera. O godz. 10 znalazłem go w restauracji kolejowej. Pił czarne piwo i popatrzył na mnie z politowaniem, gdy przedstawiłem mu moją prośbę, aby mnie wypuścił na peron.

— Znalazł się jeden, co mu pilno! — skandował portyer poważnym głosem. — Pociąg odchodzi o 11.30, więc ma pan czas. Tu więcej takich czeka. Patrz pan! — Ręką wskazał mi na poczekalnię II-giej klasy.

Z kotłowniska ciał, zbałwanionych, jak fale morza, dochodził głośny pomruk i pisk duszonych ludzi.

Część

1.

Rozemniżył się Lwów wyświetlanym obecnie w KINOTEATRACH „MARYSIENKA” i „KOPE

Hr. Monte Chi

Dramat historyczny z czasów Napoleńskich na tle powieści Al. Duc

Nędza bezrobocia w Tarnopolu.

Od początku wojny przeżywają robotnicy naszego grodu bardzo ciężkie czasy. Położenie nasze jest gorsze, niż gdziekolwiek w kraju z tego powodu, że Tarnopol był terenem walk nie tylko między Rosją, a Austrią, ale po upadku monarchii także do ostatnich tygodni terenem rozgrywania się walk między Polską, a Ukraińcami.

Rozumie się samo przez się, że tego rodzaju niepewne stosunki wzmogły stagnację na każdym polu, co odbiło się najdotkliwiej na życiu społecznym miasta i to szczególnie na jego najbiedniejszej części ludności. Całe rzesze robotników bez różnicy narodowości są bez zajęcia, a temsamem bez dochodów. Rozpaczliwe ich położenie spotęgowane tem, iż władze wojskowe do robót publicznych używają jeńców wojennych i odbierają przez to wielu rodzinom możliwość zarobkowania, spowodowało organizacje robotnicze naszego miasta do wspólnej akcji w kwestyi bezrobocia.

Dnia 22. września b. r. przy bardzo licznych udziałach bezrobotnych, byłych żołnierzy i inwalidów odbyło się zgromadzenie, na którym po rzeczowych referatach zapadła jednomyślna następująca rezolucja:

1. Zważywszy, że wojskowość ujęła w swe ręce roboty publiczne, jak budowę i szutrowanie gościnieców, czyszczenie ulic, eksploatacja kamienia z kamieniołomów, tucie kamienia (a nawet urządziła szwalnię wojskowe), używając do tych robót wyłącznie jeńców ukraińskich — robotnicy protestują przeciw temu i żądają, by gmina i zarząd cywilny, roboty te od wojskowych władz odebrały i wykonały przez robotników cywilnych, którzy lat 30 przy rządzie i gminie pracowali.

2. Żądamy pracy nie tylko dla nas, polskich robotników, ale pracy dla wszystkich.

3. Jeśli rząd nie jest w możności dania pracy, żądamy odpowiedniej subwencji dla bezrobotnych do rąk organizacji robotniczej, która założyła i prowadzi katastrofę bezrobotnych i wypłacać będzie sumiennie i uczciwie subwencję rządową bezrobotnym pod kontrolą władzy rządowej tak długo, jak długo stwierdzone bezrobocie trwa.

Jeśli Rząd nie uwzględni tego apelu robotników — nikt nie może odpowiadać za spokój w licznych rzeszach robotniczych, znękanego pie-

cioletnią wojną powiatu.

W tej sprawie przybyła wczoraj do Lwowa deputacja, składająca się z trzech delegatów tarnopolskich, a to: tow. Władysława Kaniuka i Franciszka Greczyńskiego z P. P. S., jakoteż tow. Iwana Litwina z U. P. S., której towarzyszył tow. dr. Löwenherz i złożyła na audyencji gen. delegatowi dr. Gałęckiemu memoriał, w którym przedstawiła położenie i domagała się zaradzenia złemu.

Gen. Delegat przyjął przychylnie słuszne żądania robotników, oświadczył, że na cel robót publicznych w Tarnopolu wyasygnował wczoraj 100.000 K. do rąk p. Rajmunda Schmidta, oraz przyrzekł wydać zarządzenie do władz miejscowych, by pieniądze tych użyto jako inwestycji dla robót publicznych, przy których mają być zajęci w pierwszym rzędzie bezrobotni robotnicy.

Rozumie się samo przez się, że pomoc wyżej wymieniona jest niewystarczającą i wprost śmiesznie znikomą i że na tem akcja nie może być zakończona, tem bardziej, że wobec zbliżającej się zimy i skrajnej nędzy rzesz robotniczych, dzień w dzień są one tyfusem głodowym dzielątkowane.

Należy się spodziewać, że ten głos robotników na kresach, nie będzie głosem wołającego na puszczy.

—o—

ZAPOMOGI DLA WSCHODNICH POWIATÓW.

Wyż wymieniona deputacja z Tarnopola interesowała się również kwestyą rozdania darów amerykańskich dla ludności miasta Tarnopola i od dotyczącego referenta, radcy Nam. Friedberga zasięgnęła informacji, iż prócz kondensowanego mleka, oliwy i innych artykułów spożywczych, które pochodzą z akcji Polaków w Ameryce i są z tego powodu przeznaczone wyłącznie dla ludności polskiej, inne dary w szczególności odzież przeznaczone są do rozdania dla ludności bez różnicy narodowości lub wyznania i to całkiem darmo.

Prócz tych darów amerykańskich jest jeszcze niezależna od tego akcja zapomogowa rządowa, polegająca na tem, iż Rząd wyasygnował pewne kwoty dla zakupu odzieży dla biednej ludności. Udzielanie tych zapomóg in natura leży w kompetencji Starostwa, które też ustanawiać

ma od wypadku do wypadku ceny za rozdzielaną odzież.

Te informacje podajemy do wiadomości interesowanych celem zapobieżenia nieporozumieniu i niepotrzebnym zażaleniom.

3 wydawnictw.

„Z BURZLIWEJ DOBY” — publikacja Lud. Tow. Wydawniczego we Lwowie.

Interesująca, ogromnie aktualna broszura opublikowała prasę nakładem Ludowego Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie. Wszyscy, którzy śledzą dziś z natężeniem bieg dziejów w dobie przełomowej, mającej ukształtować losy nowej Polski — czytać będą świeżo wydaną publikację z głębokim zajęciem, jako treściwą, jasną i piękną ujęcie idei, w myśl których nowożytne państwo zdążać winno, by zapewnić obywatelom należyłą opiekę, a tem samem państwu oparcie na pewnych, bezpiecznych podstawach i rozwój pomysłowy. Dziełko to — to zbiór znakomitych mów sejmowych posła Ignacego Daszyńskiego p. t.: „Z burzliwej doby”. Publikację, ukazującą czytelnikowi szerokie horyzonty i zawierającą doniosłe wskazania dla budującego się państwa polskiego, winny posiadać wszystkie organizacje P. P. S., kluby, Rady robotnicze, czytelnie i t. d. Zamówienia na nowe wydawnictwo przysyłać należy do administracji „Dziennika Ludowego” we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 21. Cena broszury, odznaczającej się też zdobną szatą zewnętrzną, wynosi 8 kor. za egzemplarz. Przy większych zamówieniach 25 procent opustu.

—o—

Komunikaty.

LISTY SKŁADKOWE na fundusz prasy socjalistycznej odebrać można w lokalu Rynek 8 w niedzielę od godz. 11—12 przed poł., w dniu powszednie od 6—7 wiecz. u tow. Konarskiego.

Wzywa się wszystkie organizacje zawodowe, aby listy te odebrały i natychmiast zajęły się zbieraniem funduszy.

POUFNE ZEBRANIE ZWIĄZKU METALOWCÓW odbędzie się w środę, dnia 1 października o godz. 7-mej wieczorem przy ul. Ormiańskiej 1. 31. Przewodzić będzie delegat z Krakowa tow. Kurek.

sług i nianiek z pod prawego portalu, bocznem wyjściem.

Pędzę tam!... Przy wyjściu stoi wytresowany portyer, dwóch żołnierzy i agent policyjny.

Portyer ma bardzo miły organ wymowy:

— Niech się pan radca nie śpieszy, jeszcze czas...

— Całuję rączki pana inspektora!...

— Przedział zarezerwowany...

— Proszę łaskawie tedy...

— Całuję rączki cioci pana „hofrata”.

— Miejsca dla pani dobrodziejki!...

Jakiś nieznający stosunków pan, usiłuje także wydostać się na peron.

— Tędy tylko dla kolejowców! — warczy portyer.

Agent policyjny chwytą go za podudzie, jeden żołnierz za brzuch, a drugi za szczękę i wspólnymi siłami wyrzucają go za balaski.

Widzę, że idzie jakiś dygnitarz z walizką w ręku. Chytrze przyciskam się do niego, niby idący z nim razem, robię minę, jakbym go znał jeszcze ze szkolnej ławy, kładę rękę na jego walizkę, niby pomagając mu w dźwiganiu i tak wydostaje się z nim razem na peron.

Jedenasta godzina!...

Przebiegam gorączkowo całą długość pociągu w pogoni za miejscem. Ani śladu!... Są wprawdzie całkiem prawie próżne wagony, ale noszą sakramentalną nomenklaturę: „Dla Oficerów”. — Naliczyłem 5 takich wagonów.

W jednym siedział bardzo chudy podporucznik z gazetą, w drugim umundurowany urzędnik pocztowy z parasolem, w trzecim leżał starszy oficer

z fajką i dużym psem, w czwartym paliło papierosy dwóch podchorążych i jeden jednoroczny ochotnik, a w piątym jeszcze nikogo nie było.

— Do tyłu! — krzyknął na mnie konduktor. Pobiegłem do tyłu.

— Do przodu! — napędził mnie drugi konduktor.

Pobiegłem do przodu.

— Do tyłu! — krzyknął konduktor.

— Do przodu! — wrzeszczał drugi.

Biegłem więc od tyłu do przodu i od przodu do tyłu.

— Proszę panów, ja już biegać nie mogę! — wołałem, wywiesiwszy język.

— Do tyłu!

— Proszę do przodu!

Jakiś wesoły pasażer, siedzący na dachu, krzyknął w moją stronę: „Nie biegaj pan, bo pana krew zaleje z tego biegania!”

Stałem zmęczony. Jakiś konduktor robił tymczasem z III klasy II-giej i to w bardzo prosty sposób. Oto nalepiał po 2 wazkie paski białego papieru na miejscu rzymskiej trójki.

— Czekajcie cholery! Dopłacicie do drugiej klasy! — wołał do zdziwionych pasażerów, którzy nie przesiadając się wcale z wozu III-ciej klasy znaleźli się raptem w klasie II-giej.

Wiele tałatajstwa też wysiadło, bo nie mieli pieniędzy na opłacenie nadwyżki biletowej, w nowo-ochrzczonej II-giej klasie. Ot, hołota!...

Nie biegłem już ani do przodu, ani do tyłu, gdyż postanowiłem kwestyę znalezienia miejsca wypośredkować. — W środku garnituru stało kilka wagonów, tajemniczo zamkniętych, sztyw-

nych i niemych, jak „hofrat” — próżnych i ciemnych. Na oknie każdego z tych wagonów widniały kartki z napisami różnej treści, jak: „Wóz służbowy”, „Wóz etapowy”, „Wóz dyrekcyjny”, „Wóz inspekcyjny”, „Zajęty”, „Zamówiony”, „Obstalowany” i t. d.

Na jednym oknie przedziału nie było żadnego napisu.

Wpadłem na pomysł.

Wyrwałem z notatki kartkę i dużymi literami napisałem: „Przedział kontrolny”, który to napis wywiesiłem na oknie i wcisnąłem się do przedziału. Usiłując wejść za mną organom żandarmerii i konduktorowi huknąłem prosto w twarz: „Czy panowie nie widzą, że to jest przedział kontrolny?!”

Cofnęli się w ukłonach, ze słowami przeprosin. Wybiła 12-ta godzina.

Portyer otworzył szerokim gestem podwoje poczekalni, przez które wypadły na peron popłatanie masy ciał ludzkich.

Dowcipni konduktorzy podnieśli momentalnie gwizdki do ust, warknęła trąbka, parowóz zastękał i pociąg ruszył.

Na oświetlonym peronie stał ogłupiony, przestraszony i rozżalony tłum. Jakaś zbiedzona, chora kobieta usiadła na połamanym koszyku i tuliła do siebie dwoje wynędzniałych, płaczących dzieci...

Rzuciłem się na miękkie poduszki przedziału „kontrolnego” i spałem smacznie do samego Lwowa.

Na lamenty, łzy i rozpacz tałatajstwa nie trzeba zwracać uwagi, bo teraz — wojna. Raort.

KALENDARZE na ROK 1920
blokowe, tygodniowe i ściennie

można wcześniej zamówić

w Drukarni Ign. Jaegera
we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 33

OGŁOSZENIA.

LATARKI STAJENNE

Latarki elektryczne
Baterye
Żarówky

poleca
engros i detalicznie
firma

Michał Hackel
ul. Kazimierzowska 1. 4.

Podrobienia i naprawy
czoch i skarpetek jedyny
Zakład specjalnymi maszynami,
Kopernika 12, zabramą.

Zginał mały czarny pu-
del „Lord“ w pół
strzyżony. Do oddania za
wynagrodzeniem ul. Akade-
micka 1. 16 u gospodarza.

PIECZĘCIE

kauczukowe i metalowe wy-
konuje po najtańszych cenach
rytownik, ulica
Sykstuska 1. 19

CHOROBY

weneryczne, skórne, zastarzałe —
leczy specjalista dr.
FRISCH, ulica **Wałowa 1. 11.**
Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przed-
południem. 378

STAMPILIE

kauczukowe i metalowe wy-
konuje po najtańszych cenach
rytownik **I. Goldgeier**,
UL. SYKSTUSKA
L. 17.

TABLICZKI

mosiężne ręcznie grawirowane
nadrzwy wykonuje najtaniej —
rytownik **I. Goldgeier**,
UL. SYKSTUSKA
L. 17.

Dr. LAUTERSTEIN

b. elew kliniki w Berlinie
i Sekundaryusz szpitala
Choroby weneryczne, skóry, moczopłciowe,
kosmetyka (plamy, znamiona, pryszcze i t. p.)
Lwów, ul. Sykstuska 1. 37 (róg Słowackiego).

SEKUNDARYUSZ SZPITALA POWSZECHNEGO

Dr. Z. GROSSEK

ord. w chorobach skórnych i wenerycznych od 1—5
Lwów, Rynek 41, I. p.



Dra Antoniego Blumenfelda

Choroby skóry, włosów. Kosmety-
ka lekarska. Choroby weneryczne
Röntgen. Lampy kwarcowe. Darson-
walizacja. Endoskopia. Diatermia.

Lwów, Klementyny Tańskiej 1 (obok hotelu George'a).

Chłopców lub kobiety

do roznoszenia gazet w porannych
godzinach za dobrem wynagro-
dzeniem poszukuje Administra-
cja „Dziennika Ludowego“ we Lwowie,
ul. Sykstuska 21.

Z początkiem października wychodzić
zacznie w Warszawie tygodnik:

„TRYBUNA“

pismo, poświęcone: polityce i administracji,
gospodarstwu społecznemu, filozofii, historii,
wojskowości, oświeceniu i sztukom pięknym.

„TRYBUNA“

jest pismem niezależnym, walczącym o
Niepodległość, Czołost i Wolność Polski.

Numer pojedynczy Kor. 2-50
Prenumerata kwartalna Kor. 25—
Warszawa, Al. Jerozolimskie 21. m. 18. tel: 78-86.

Zakład dentystyczno-techniczny Zygmunta Pekelmannna

otwarty

Wykonuje wszelkie roboty według najnow-
szych systemów

Lwów, Kazimierzowska 17, Pasaż



MIEJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI

WAŁOWA 9, parter.

Oprocentowuje wkładki
po 3¹/₂

z kapitalizacją półroczną.

Podatek rentowy opłaca z własnych fun-
duszów. Gmina m. Lwowa ręczy całym ma-
jątkiem za wkładki.

Udziela

pożyczek hipotecznych
i kredytów kaucyjnych.

Eskontuje weksle

i udziela zaliczek na podkład papierów
wartościowych.

Eskontuje kupony i wylosowane efekta.

Restauracja „Laura“

Kochanowskiego 2
róg ulicy Pańskiej,
obiady doborowe do menu od 7 do 10 kor 86—X

DENTYSTA

Dr. Jakób Owiński

pracownia dentyst.-techniczna, Halicka 21.

TABLICE NAGROBKOWE K. 30

MONOGRAMY SREBRNE K. 15

TABLICZKI MOSIĘŻNE K. 15

STAMPILIE KAUCZUKOWE

ORAZ METALOWE

WYKONUJE GUSTOWNIE I SZYBKO JEDYNE FIRMA

ZAKŁAD **D. WEISS** I FABRYKA

RYTOWNICZY I PIECZĘD

LWÓW SYKSTUSKA 13 I. PIĘTRO.

Nagniotki

uporeczywe odciski i zgrubiałe naskórki usuwa
radykałnie bez najmniejszego bólu

ETTINGERA BALSAM NA ODCISKI

Cena flaszki z pędzelkiem 5 kor.

Skład i wyrób:

APTEKA M. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH

LUDOWE TOW. WYDAWNICZE WE LWOWIE
ul. Sykstuska 21.

IGNACY DASZYŃSKI

Z BURZLIWEJ DOBY

MOWY SEJMOWE WYGLOSZONE
W CZASIE OD PAŹDZIERNIKA
1918 DO SIERPNIA 1919 R.

CENA ZA EGZ. 8 K.

Do nabycia w Księgarniach, Biurach dzienników,
trafikach oraz w admin. „Dziennika Ludowego“
gdzie też można zamawiać większe ilości egz.

SMACZNA I TANIA KUCHNIA DOMOWA

oraz MLECZARNIA

otwarta została w Ryńku 1. 8 w podwórzu.
Obiady z 3 dań 7 kor. — Kolacje 4 kor.

Ceny targowe jarzyn i owoców

na targach lwowskich obowiązujące od 28-go
września 1919.

Jarzyny.

1 kg. buraków ćwikłowych	—	kor. 90	hal.
1 litr bobu	2	„ 50	„
1 kg. cebuli bez naci	3	„ —	„
1 „ czosnku	6	„ —	„
1 „ fasoli dużej białej tłuszc.	6	„ —	„
1 kg. fasoli zielonej	3	„ 50	„
1 „ „ szparagowej	5	„ 50	„
1 litr groszku zielonego	6	„ —	„
1 kg. kalafiorów	7	„ —	„
1 „ kalarepy	1	„ 80	„
1 „ kapusty głowiastej	1	„ 50	„
1 „ ziemniaków młod. (jedna kor.)	1	„ —	„
1 „ kielu	3	„ —	„
1 „ koperku wiązka	—	„ 04	„
1 „ marchwi młodej	1	„ 20	„
1 „ ogórków gruntowych	2	„ —	„
1 „ „ koniszonów	3	„ —	„
1 „ pietruszki	3	„ —	„
1 „ rzodkwi czarnej	1	„ 50	„
1 „ rzepy	1	„ 50	„
1 „ wiązka zielonego z różnych jarzyn	20	„ —	„

Owoce.

1 kg. ostreżnic (ożyny)	4	kor. —	hal.
1 „ grzybów tzw. prawdziwych	4	„ —	„
1 „ „ innych gatunków	1	„ 50	„
1 „ gruszek deserowych	5	„ —	„
1 „ „ kompotowych	2	„ 50	„
1 „ jabłek stołowych	5	„ 50	„
1 „ „ kompotowych	3	„ —	„
1 „ drobnych jabłek i gruszek	2	„ —	„
1 „ śliwek węgierskich	8	„ —	„
1 „ renglot prawdziwych	8	„ —	„
1 „ innych gatunków	6	„ —	„
1 „ śliwek, tubasek żółtych inn.	3	„ —	„

Przekraczający niniejszą taryfę tak sprze-
dający jak i kupujący podlegają surowej karze.

Zarząd gminy król. stoł. miasta Lwowa